



RPZ

„Misyjny wymiar naszej tożsamości charyzmatycznej w Kościele i w dzisiejszym świecie”

INSTRUMENTUM LABORIS

IX Rada Plenarna Zakonu (RPZ)

„Misyjny wymiar naszej tożsamości charyzmatycznej w Kościele i w dzisiejszym świecie”

Logo

Projekt logo ma styl geometryczno-minimalistyczny, pomyślany jako uniwersalny zarówno w formie drukowanej, jak i cyfrowej. Wybrane kolory są zgodne z identyfikacją wizualną drogi ku 500-leciu Reformy Kapucyńskiej, zapewniając wyraźną ciągłość wizualną.

Każdy element posiada określone znaczenie:

- **Sylwetki i kolory:** Dwaj bracia trzymający się za ręce wskazują na „współpracę braterską”. Różne odcienie brązu habitów symbolizują powszechność oraz różnorodność sposobów przeżywania bycia kapucynem.
- **Litera „M”:** Pusta przestrzeń pomiędzy dwiema postaciami tworzy literę „M”, symbol misji.
- **Sznur w formie łuku:** Element obejmujący całą kompozycję wyraża powszechne braterstwo oraz odnosi się do tematu poświęconego Międzynarodowym Wspólnotom św. Wawrzyńca z Brindisi.
- **Napisy:** Skrót „IX” i „RPZ” zostały umieszczone, aby jednoznacznie wskazać wydarzenie.

Komisja Przygotowawcza IX RPZ

SPIS TREŚCI

Logo

Wprowadzenie

Misja w Zakonie

1. Klucz hermeneutyczny
2. Pragnienie misji: żywotność charyzmatu
3. Rzeczywiste miejsce misji: dyspozycyjność i ograniczenia
4. Przyczyny ograniczające otwartość misyjną
5. Perspektywy: charyzmat misyjny i jego przekaz prorocki
6. Przebudzenie pasji misyjnej: od teorii do praktyki

Współpraca braterska w Zakonie

1. Wprowadzenie
2. Bijące serce naszej tożsamości
3. Poza granicami. Proroctwo współpracy braterskiej
4. Od formacji do misji
5. Od logiki doraźności do kultury systematyczności. Wytyczne dla Zakonu
6. Analiza nadziei, uwarunkowań i obaw braci wobec powszechnego powołania
7. Współpraca jako owoc życia
8. Zakończenie

Wspólnoty św. Wawrzyńca z Brindisi w Zakonie

1. Wprowadzenie
2. Idea WŚW i sposób jej rozumienia przez braci w Zakonie
3. Owoce już widoczne oraz owoce oczekiwane dla przyszłości Zakonu
4. Ryzyka, wątpliwości i wyzwania, które należy wziąć pod uwagę
5. Perspektywy WŚW dla ożywienia naszego charyzmatu w Zakonie
6. WŚW na najbliższej RPZ: praktyczne laboratorium życia misją i współpracą w Zakonie

Wprowadzenie

Żyjemy w czasie łaski. Po celebrowaniu różnych jubileuszy franciszkańskich zmierzamy ku 500-leciu Reformy Kapucyńskiej. Został opracowany intensywny program, aby pomóc nam przeżyć ten moment historyczny jako sprzyjającą okazję do odnowy duchowej. Odnowa ta wypływa z faktu, że jesteśmy Reformą – zawsze w reformie. Na tej drodze pragniemy ożywić naszą tożsamość charyzmatyczną i nadal być dla świata – w sercu Kościoła – głosem prorockim, wychodząc od wartości naszej duchowości i naszego charyzmatu.

Na tej drodze ku 500-leciu naszego Zakonu, wśród licznych wydarzeń przygotowawczych, znajduje się zwołanie IX RPZ, której centralnym tematem jest misja. Ponowne podjęcie tego tematu – zważywszy, że III RPZ w 1978 roku zajmowała się tym samym zagadnieniem – wynika ze świadomości, że świat, kultura oraz proces ewangelizacji w Kościele uległy znacznym zmianom. Również sam Zakon nie jest już taki sam, co widać chociażby w liczbie braci oraz ich rozmieszczeniu geograficznym.

W związku z przygotowaniem do IX RPZ została powołana Komisja Przygotowawcza. Ustalono, że będzie to stosunkowo niewielka komisja, która jednak w pracach wstępnych uwzględni wszystkie obszary naszej obecności: najpierw poprzez Radnych Generalnych, a następnie poprzez konsultację z braćmi ze wszystkich Konferencji. Pierwszym zadaniem komisji było znalezienie sposobu, aby wysłuchać wszystkich braci. Opracowano trzy krótkie teksty dotyczące misji, współpracy oraz wspólnot św. Wawrzyńca, każdy z kwestionariuszem do wypełnienia i odesłania do Komisji.

Na pytania można było odpowiedzieć na trzy sposoby: jako okręg zakonny, jako wspólnota braterska lub indywidualnie. W ten sposób materiał, który napłynął do Komisji, był bardzo obfity i ukazał szerokie zaangażowanie całego Zakonu. Dane statystyczne są następujące: na kwestionariusze odpowiedziało 59 okręgów, 118 wspólnot oraz 31 braci indywidualnie.

Komisja – we ścisłej współpracy z biurami ds. misji, formacji, komunikacji i statystyki – dokonała pierwszej analizy całego otrzymanego materiału, proponując syntezę, która miała zebrać wszystkie przekazane informacje i idee. Na podstawie tej syntezy Komisja opracowała następnie *Instrumentum laboris*.

Instrumentum laboris jest tekstem, który gromadzi głos braci na temat zagadnień, którymi zajmie się IX RPZ. Jest to tekst o charakterze syntezy, starający się być jak najbardziej wierny materiałowi otrzymanemu przez Komisję, a jednocześnie oferujący impulsy, które mogą pomóc w dalszej refleksji w perspektywie przeprowadzenia IX RPZ. Nie są to propozycje – te będą w gestii samej RPZ – lecz raczej synteza tego, co bracia myślą o centralnym temacie spotkania. Tekst podejmuje pewne pytania, wyzwania i nadzieje, ukazując także opinie odmienne lub niewygodne, które jednak mogą pomóc nam głębiej reflektować i lepiej przygotować się do tego ważnego wydarzenia naszego Zakonu.

Poprzez *Instrumentum laboris* oddajemy całemu Zakonowi ducha i odczucia braci wyrażone w odpowiedziach na kwestionariusze. Nie chcemy jednak, aby materiał ten pozostał jedynie tekstem informacyjnym. Jest to narzędzie pracy, którego celem jest dalsze angażowanie wszystkich braci w przygotowanie do IX RPZ. Z tego powodu prosimy okręgi zakonne o zorganizowanie w każdej wspólnotie przynajmniej jednej kapituły lokalnej, aby podjąć refleksję nad tym materiałem. Jeśli pojawią się nowe wkłady uznane za istotne dla RPZ, okręg może przekazać je delegatom Konferencji, którzy będą uczestniczyć w wydarzeniu.

Od Delegatów uczestniczących osobiście w IX RPZ oczekuje się pogłębionego studium *Instrumentum laboris*. Nie tylko tego dokumentu, ale również całego materiału, który Zakon już posiada na temat misji, współpracy i wspólnot św. Wawrzyńca. Pozwoli to przybyć dobrze przygotowanym na RPZ, aby móc wnieść refleksję dojrzałą, inteligentną i jasną, która znajdzie wyraz w propozycjach wypracowanych podczas spotkania w Rzymie w nadchodzącym październiku.

Misja w Zakonie

1. Klucz hermeneutyczny

„Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20).

„W naszej apostołskiej wspólnotcie braterskiej wszyscy jesteśmy powołani, aby nieść radosną nowinę zbawienia tym, którzy nie wierzą w Chrystusa, na jakimkolwiek kontynencie czy w jakimkolwiek regionie by się znajdowali; dlatego wszyscy uważamy się za misjonarzy” (Konst. 176,1).

„Szczególny wkład misyjnej działalności kapucyna realizuje się poprzez osobistą i wspólnotową zgodność życia z naszym charyzmatem braci oraz mniejszych, który polega na wcielaniu Ewangelii w życie, objawiając – z radością i prostotą – miłość Ojca ku ludziom. Być autentycznymi, aby być wiarygodnymi” (III RPZ, 12).

2. Pragnienie misji: żywotność charyzmatu

Punkt wyjścia: pragnienie misyjne jest żywe w Zakonie i dla większości braci stanowi samą duszę powołania kapucyńskiego. Misja nie jest jedynie istotną częścią działalności duszpasterskiej Zakonu, lecz należy do samego bycia bratem kapucynem. Być kapucynem to być misjonarzem. Podejmujemy próbę syntezy odpowiedzi dotyczących tego *pragnienia*.

„Nasz Zakon przyjmuje jako własne zadanie ewangelizacji, które należy do całego Kościoła, doceniając działalność misyjną i podejmując ją jako jedno z głównych zobowiązań apostołskich, aby przyczynić się do odnowy i budowania Ciała Chrystusa” (Konst. 175,5).

Z otrzymanych odpowiedzi jasno wynika, że zdecydowana większość braci żywi pragnienie misji i uznaje ją za istotny element charyzmatu Zakonu. Dla wielu braci misja stanowi rację istnienia ich powołania. Około 65% braci wyraża głębokie i radykalne pragnienie misji: postrzegają oni swoje powołanie jako misyjną odpowiedź na wezwanie Boga. Dla tych braci motywacja bycia misjonarzem ma charakter teologiczno-biblijny, to znaczy wynika z konieczności i nakazu ewangelicznego przybliżania Chrystusa ludziom i ludzi Bogu. Chodzi więc o wypełnienie polecenia Pana: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (por. Mk 16,15).

Okolo 25% braci żywi pragnienie misyjne i widzi swoje powołanie jako wezwanie do misji, jednak jednocześnie – będąc świadomymi, że misja stanowi istotny element tożsamości kapucyńskiej – dostrzega warunki, które hamują to pragnienie. Należą do nich między innymi troska o utrzymanie struktur, formacja niemal całkowicie ukierunkowana na wymiar sakramentalno-duszpasterski oraz zbyt dostatni styl życia.

Tylko około 10% braci – mimo uznania znaczenia misyjnego wymiaru Zakonu – nie czuje się powołanych do misji. Dla nich misja jest powołaniem szczególnym i osobistym; dostrzegają

potrzebę przebudzenia ducha misyjnego, ale jednocześnie nie wykazują gotowości do uczestnictwa w misji jako misjonarze. W tym miejscu ujawnia się brak poczucia przynależności – zarówno u niektórych braci, jak i w niektórych okręgach zakonnych – wobec życia misyjnego Zakonu.

W odpowiedziach pojawiły się dwie zasadnicze motywacje pragnienia misyjnego: posłuszeństwo wobec nakazu Chrystusa (motywacja teologiczna) oraz praktyka miłości wobec ubogich (motywacja charyzmatyczna). To przez posłuszeństwo realizuje się wola Boża, co wymaga uważnego słuchania głosu Pana, a więc życia modlitwy i zażyłości z Bogiem. W służbie najuboższym przekazuje się fundamentalny wymiar charyzmatu franciszkańsko-kapucyńskiego, w którym życie ubóstwa staje się rzeczywistym darem z siebie, wolnym i hojnym. Posłuszeństwo ewangeliczne prowadzi tam, „gdzie nikt nie chce iść”, a ubóstwo pozwala żyć „ubogo pośród najuboższych”. To właśnie ubóstwo sprawia, że posłuszeństwo jest aktem rzeczywiście wolnym, a nie sprowadza się do aktu legalności prawnej.

Nakaz posłuszeństwa ewangelicznego, by iść wszędzie, zwłaszcza do najbardziej potrzebujących, pozostaje bardzo żywy w wyobraźni i życiu wiary braci. Podobnie charyzmat Zakonu w jego wymiarze praktykowania miłości, szczególnie wobec najuboższych. Misja jest wciąż postrzegana przez większość jako nierozzerwalnie związana z głoszeniem Ewangelii, ale głoszeniem, które zawsze towarzyszy konkretnemu działaniu: trosce o ubogich.

Wielu braci podkreśla, że charyzmat kapucyński rodzi się jako itinerancki. Misja jest postrzegana jako tożsamość brata kapucyna, nierozzerwalnie związana z jego życiem duchowym i wspólnotowym. Jest ona rozumiana w ścisłej relacji do życia duchowego od samego początku: dla wielu rodzi się ze spotkania osobistego z Bogiem. Posłuszeństwo oznacza słuchanie i zawierzenie woli Bożej. W tym sensie można powiedzieć, że misja nigdy nie jest projektem osobistym, rozumianym jako forma samorealizacji, lecz zawsze powołaniem i odpowiedzią.

Kolejnym elementem, który wielu braci uznaje za ściśle związany z misją, jest życie we wspólnocie braterskiej. To właśnie ono odróżnia misję Zakonu od misji innych instytutów. Wspólnota jest miejscem, w którym rodzi się pragnienie misji i z którego czerpie ono swoją wiarygodność. Słaba wspólnota podważa impuls misyjny („głoszenie przykładem”). W tym kontekście kluczowe staje się świadectwo: światu głosi się to, czym się żyje. Misja kapucyńska, jako postanie do głoszenia Ewangelii, wymaga autentycznej spójności między przepowiadaniem a konkretnym życiem. Dlatego, zdaniem większości braci, to właśnie świadectwo stanowi fundament działania misyjnego. Ono nadaje Ewangelii wiarygodność. W ten sposób wspólnota – jako komunია z Bogiem, braćmi i całym stworzeniem – staje się pierwszym aktem misyjnym, pierwszym przesłaniem skierowanym do świata. To tutaj każda działalność duszpasterska, sakramentalna czy inna, powinna mieć swój punkt wyjścia.

Chociaż pragnienie misji jest w Zakonie rzeczywiście żywe, dla wielu braci nie jest do końca jasne, co dokładnie oznacza „misja”. W niektórych regionach świata nadal chodzi o pierwszą

ewangelizację – przynoszenie wiary – natomiast w kontekście zachodnim, szczególnie europejskim, chodzi raczej o jej ożywienie w świecie zdechrystianizowanym. W obu przypadkach jednak wspólnota jawi się jako podstawowy warunek misji. Brak jasności staje się jeszcze bardziej widoczny w odniesieniu do konkretnych działań podejmowanych w okręgach zakonnych. Dla niektórych wszystko, co bracia czynią w duszpasterstwie i życiu wspólnotowym, jest misją. Dla innych misja oznacza wyjście poza granice, przynajmniej poza własny okręg, lub obecność w miejscach szczególnie dotkniętych wyzwaniami ekonomicznymi, społecznymi, politycznymi i kościelnymi. Są też bracia, którzy dostrzegają nowe formy misji w krajach zsekularyzowanych: wychodzenie ku tym, którzy żyją obok nas, a nie znają Chrystusa, obecność i dialog, zaangażowanie w walkę z niesprawiedliwością.

Zdecydowana większość braci uznaje istnienie pragnienia misji, ale jednocześnie wskazuje na ograniczenia, które często je hamują. Zakon marzy na wielką skalę, lecz z różnych powodów doświadcza blokad. Nie brakuje pragnienia, brakuje natomiast środków do jego realizacji. Dlatego jednym z głównych wyzwań dla IX RPZ będzie właśnie to: najpierw wyjaśnić, czym jest misja, a następnie wskazać konkretne środki, aby to, co jest pragnieniem, nie pozostało jedynie marzeniem, lecz stało się konkretną rzeczywistością. W ten sposób IX RPZ powinna pobudzić Zakon, aby pragnienie misyjne znalazło konkretne formy realizacji i aby Zakon nadal żył swoim misyjnym wymiarem, który niemal wszyscy uznają za fundamentalny element jego charyzmatu.

3. Rzeczywiste miejsce misji: dyspozycyjność i ograniczenia

Punkt wyjścia: aktualny kontekst stawia nas wobec wyzwania, jak przeżywać dynamiczną wierność wobec charyzmatu w obliczu przeszkód, które osłabiają misyjny zapał. W tym świetle zapytano braci o rzeczywiste miejsce, jakie misja zajmuje w naszym życiu. Spróbujmy zebrać w skrócie odpowiedzi, uwzględniając miejsce, jakie misja zajmuje w naszych konkretnych rzeczywistościach.

„Starajmy się zatem nie pozostawiać bez odpowiedzi ani bez realizacji misyjnego nakazu Pana, ponieważ każda osoba ma prawo usłyszeć Dobrą Nowinę, aby w pełni zrealizować swoje powołanie” (Konst. 176,4).

„Prowincje ze swej strony powinny uczciwie przemyśleć swoje zaangażowania apostolskie w perspektywie rzeczywistości misyjnej. Misja, gdziekolwiek i jakkolwiek jest realizowana, powinna znajdować się w sercu prowincji” (III RPZ, 34).

Z punktu widzenia hermeneutycznego nie wszystko jest jasne, jeśli chodzi o rozumienie misji. To, co kiedyś było oczywiste, dziś już takim nie jest. Brak jasności sprzyja powstawaniu bardzo różnych i zróżnicowanych ujęć. Sposób rozumienia misji zależy w dużej mierze od miejsca, jakie zajmuje ona w życiu konkretnego brata, wspólnoty braterskiej czy całego okręgu zakonnego. Na poziomie teoretycznym uznaje się, że misja stanowi istotny element charyzmatu, jednak w praktyce w niektórych częściach Zakonu pozostaje ona wyborem

osobistym lub działalnością drugorzędną. Także tutaj nie jest do końca jasne, czy misja oznacza sposób działania, czy raczej sposób bycia.

Chociaż wielu braci uznaje, że misja jest fundamentalnym elementem charyzmatu Zakonu, zauważają oni jednocześnie, że w wielu miejscach nie zajmuje ona centralnej pozycji. Należy tu rozróżnić misję jako służbę *ad intra* i *ad extra*. Dla niektórych ta druga wydaje się być zarezerwowana dla „specjalnych” braci, misjonarzy, podczas gdy pierwsza wiąże się bezpośrednio z codziennymi działaniami duszpasterskimi i wspólnotowymi w obrębie własnego okręgu. W konsekwencji misja bywa postrzegana jako wybór osobisty albo jako szczególne powołanie wewnątrz powołania kapucyńskiego.

W obliczu pilnych potrzeb duszpasterskich na poziomie lokalnym misja w wielu częściach Zakonu schodzi na dalszy plan. Pierwszeństwo przyznaje się potrzebom lokalnym, argumentując, że także działalność duszpasterska jest formą misji. W takim ujęciu gotowość do wyjścia i służby poza własnym okręgiem zakonnym staje się czymś drugorzędnym. W tym miejscu ujawnia się wyraźna dychoetomia między teorią a praktyką: teoretycznie misja stanowi serce charyzmatu kapucyńskiego, lecz w praktyce w wielu miejscach zostaje zepchnięta na margines.

Jednym z głównych powodów takiej sytuacji są czynniki strukturalne. Utrzymanie parafii oraz zarządzanie strukturami diecezjalnymi i zakonnymi pochłaniają znaczną część energii braci, utrudniając otwarcie misyjne. Innym wskazywanym ograniczeniem jest brak personelu oraz starzenie się wspólnot. Tam, gdzie liczba braci jest ograniczona, utrzymanie istniejących struktur pochłania cały czas i siły. Są to przyczyny konkretne i realne.

Na poziomie bardziej teoretycznym wskazuje się również na przeszkody takie jak brak wizji oraz brak synodalności. Odbija się w tym pewien rodzaj „narcyzmu duszpasterskiego”: zamknięcie się w sobie, które uniemożliwia spontaniczne otwarcie na życie misyjne. Dotyczy to zarówno całych okręgów zakonnych, jak i poszczególnych braci.

Na poziomie duchowym zauważa się także wyraźne zmęczenie wielu braci oraz utratę horyzontu. Towarzyszy temu opór przed wyjściem ze „strefy komfortu”. Komfort oznacza nie tylko życie pozbawione braków – rodzące pytanie, czy nadal żyjemy ubóstwem franciszkańskim – lecz także pewne przyzwyczajenie do utrwalonego sposobu działania, który trudno zmienić. Choć misja nie jest prostą konsekwencją *minoritas*, brak tej postawy może poważnie utrudnić otwartość i realizację misyjnego pragnienia.

W tym miejscu ujawnia się problem wiary: wydaje się, że nasza pewność nie opiera się już na Ewangelii, która mówi „Nie bierzcie nic na drogę” (Łk 9,3; Mk 6,8) oraz na Psalmie „Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie” (Ps 23,1), lecz raczej na kamieniach i wirydarzach, czyli na ustabilizowanych strukturach.

4. Przyczyny ograniczające otwartość misyjną

Punkt wyjścia: wyzwania jawią się jako poważne zagrożenie, zdolne osłabić entuzjazm misyjny i przekształcić Zakon w sztywną instytucję zachowawczą. Poniżej przedstawiamy syntezę odpowiedzi mówiących o motywacji.

„Brat mniejszy kapucyn przyjmuje nowe realia historyczne w ubóstwie duchowym, z wiarą w Opatrzność i z pokojem serca, ale także z krytycznym spojrzeniem, i w razie potrzeby reaguje z prorocką odwagą, ponieważ zachowuje wolność dzieci Bożych i nie zna lęku” (III RPZ, 20).

Bracia wskazali wiele powodów, dla których entuzjazm misyjny ulega osłabieniu. Na poziomie osobistym jednym z głównych wyzwań jest lęk przed nieznanym. Wielu braci obawia się spotkania z innymi kulturami, a także konieczności nauczania się nowego języka, co może być postrzegane jako osobista porażka, mająca konsekwencje także dla ich okręgu zakonnego. Niektórzy dostrzegają, że brak motywacji często wynika z braku autentycznego życia modlitwy, zwłaszcza modlitwy wewnętrznej. Innym czynnikiem jest indywidualizm, który utrudnia otwartość i dyspozycyjność misyjną. Wreszcie pojawiają się problemy zdrowotne: dla niektórych braci pragnienie misji napotyka granice wynikające z kruchości fizycznej.

Na poziomie strukturalnym odpowiedzi wskazują na kilka głównych przeszkód: priorytet utrzymania struktur, niewielka liczba braci w wielu okręgach, ich zaawansowany wiek, a także klerykalizm i prowincjonalizm. Czynniki te znacząco ograniczają otwartość misyjną w wielu częściach Zakonu. Sytuacja ta występuje nie tylko w Europie, lecz także w wielu okręgach powstałych dzięki działalności misyjnej braci europejskich. W niektórych miejscach prowincjonalizm i klerykalizm były niemal konsekwencją sposobu, w jaki prowadzono misję: skupiając się na potrzebach Kościoła lokalnego, nie brano poważnie pod uwagę charyzmatu Zakonu. W rezultacie w wielu przypadkach przez długi czas główną troską nie było zakorzenienie Zakonu (*implantatio Ordinis*), lecz zakorzenienie Kościoła (*implantatio Ecclesiae*).

Na poziomie formacji wielu braci wskazuje na brak specyficznego przygotowania misyjnego. Oprócz niedostatków w formacji akademickiej brakuje także autentycznych doświadczeń misyjnych. W wielu częściach Zakonu formacja stała się zbyt teoretyczna i niemal całkowicie ukierunkowana na posługi święceń oraz duszpasterstwo parafialne. Styl formacyjny o charakterze silnie seminaryjnym nie jest zgodny z charyzmatem Zakonu.

Wśród innych ograniczeń wymienia się bariery językowe, trudności ekonomiczne, obawy o bezpieczeństwo oraz doświadczenia dyskryminacji. Nie wszyscy bracia, którzy odczuwają pragnienie misji, czują się zdolni do nauczania się nowego języka, co hamuje ich otwartość. Problemy finansowe dotyczą utrzymania już istniejących misji powierzonych poszczególnym okręgom. W regionach dotkniętych konfliktami polityczno-religijnymi pojawia się lęk lub ostrożność; dotyczy to zwłaszcza niektórych obszarów Indii i Afryki. Zdarza się również, że uprzedzenia i dyskryminacja pochodzą ze strony środowisk przyjmujących, co odzwierciedla brak zrozumienia i akceptacji dla międzykulturowości.

Kolejnym czynnikiem są bariery polityczne i społeczne. Niestabilność polityczna, zagrożenia konfliktami, napięcia religijne czy polityka antyimigracyjna, jak ma to miejsce obecnie w Stanach Zjednoczonych, ostatecznie stają się wyzwaniem, które ogranicza otwartość misyjną zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i osobistym. Czynniki te stają się niekiedy usprawiedliwieniem dla pozostawania w zamknięciu i dla utrzymywania za wszelką cenę istniejących struktur: fizycznych, duszpasterskich czy mentalnych. Pojawia się zjawisko określane jako „kontrolowany regres”: w niektórych okęgach misja staje się jedynie próbą „łatania braków”, a nie okazją do odnowy i nowego dynamizmu.

Analiza odpowiedzi ukazuje zróżnicowaną sytuację Zakonu w różnych częściach świata. W Ameryce Północnej ograniczenia wynikają często z wysokiego poziomu życia, który osłabia gotowość do wyjazdu, oraz z niestabilności politycznej, szczególnie w kontekście migracji. W Ameryce Łacińskiej problemy wiążą się z mentalnością nadmiernie klerykalną i stylem formacji zbliżonym do diecezjalnego, skoncentrowanym niemal wyłącznie na przygotowaniu do święceń. W Azji, zwłaszcza w Indiach, wyzwaniem jest usytuowanie własnej tożsamości w kontekście wieloreligijnym zdominowanym przez hinduizm. W Europie natomiast pilnym zadaniem staje się ponowna ewangelizacja w środowisku kulturowo opornym na to, co przychodzi z zewnątrz; nie brakuje tu przypadków dyskryminacji i trudności w przyjęciu innych.

W wielu odpowiedziach podkreśla się znaczenie czynnika kulturowego. W tym kontekście ujawniają się różne podejścia: od relatywizmu kulturowego, który ogranicza się do tolerancji, przez postawy asymilacyjne nacechowane obojętnością, aż po właściwe podejście międzykulturowe, oparte na przyjęciu i dialogu.

Niektórzy zwracają również uwagę na przemiany współczesnej rodziny. Z perspektywy socjologicznej wskazuje się, że środowisko rodzinne nie zawsze sprzyja dziś dojrzewaniu do zobowiązań radykalnych i ostatecznych. Młodzi mają trudność z podejmowaniem decyzji definitywnych, co wpływa także na gotowość do podjęcia misji i współpracy w bardziej wymagających kontekstach.

Podsumowując, główne przeszkody dla otwartości misyjnej to klerykalizm, prowincjonalizm oraz zależność od struktur. W takim kontekście formacja nie sprzyja rozwijaniu ducha misyjnego, lecz raczej utrwała rozdźwięk między teoretycznym rozumieniem misji a praktyczną gotowością do jej podjęcia.

5. Perspektywy: charyzmat misyjny i jego przekaz prorocki

Punkt wyjścia: konieczne i pilne jest zmierzenie się z ograniczeniami oraz wskazanie środków, aby charyzmat misyjny nie pozostał jedynie pragnieniem czy teorią, lecz stał się prorockim głosem w dzisiejszym świecie. Poniżej przedstawiamy syntezę odpowiedzi odnoszących się do idei perspektywy.

„Niech przełożeni rozwijają w braciach miłość i ducha współpracy dla działalności misyjnej, tak aby wszyscy, każdy zgodnie ze swoją sytuacją i zdolnościami, wypełniali swój obowiązek

misyjny poprzez braterską więź z misjonarzami, modlitwę za młode Kościoły, jedność z nimi oraz budzenie zainteresowania ludu chrześcijańskiego” (Konst. 178,6).

Wielu braci wskazuje, że istnieje wiele sposobów przekazywania piękna życia misyjnego oraz pobudzania coraz większej otwartości i dyspozycyjności. Największy konsensus dotyczy świadectwa tych, którzy są lub byli misjonarzami w innych krajach. Obecność misjonarzy w domach formacyjnych jest postrzegana jako bardzo cenna. Jednocześnie są też tacy, którzy wskazują, że niektóre doświadczenia mogą, w zależności od sposobu ich przedstawienia, zniechęcać do pragnienia misji.

Kolejną wskazywaną inicjatywą jest umożliwienie młodym braciom krótkoterminowych doświadczeń misyjnych, zwłaszcza w okresie wakacyjnym. Podkreśla się jednak, że nie może to przyjmować formy „turystyki misyjnej”, lecz powinno prowadzić do autentycznego przebudzenia powołaniowego. Również misje ludowe są uznawane za skuteczne narzędzie budzenia i pogłębiania ducha misyjnego.

Niektórzy podkreślają szczególną rolę wspólnoty braterskiej, gdy jest ona przeżywana jako „szkoła misji”. Jeśli w samej wspólnocie nie doświadcza się wrażliwości misyjnej, bardzo trudno ją później rozwijać i przekładać na gotowość wyjścia poza własne środowisko. To właśnie we wspólnocie uczy się bycia darem, ofiarowania siebie dla innych. Tam odkrywa się, że sens życia nie polega na tym, co otrzymujemy, lecz na tym, co z siebie dajemy. Uczy się logiki daru z siebie, a nie samorealizacji. W międzyprovincialnych domach formacyjnych wspólnota staje się laboratorium międzykulturowości.

Wielu braci wskazuje również na konieczność pogłębienia formacji intelektualnej w wymiarze misyjnym. Istotne jest wprowadzenie kursów dotyczących historii misji Zakonu oraz szerzej misjologii. Formacja, która w wielu miejscach przybiera zbyt silnie seminaryjny charakter, powinna dawać podstawy do kształtowania tożsamości zgodnej z charyzmatem Zakonu oraz rozwijać gotowość misyjną.

Podkreśla się także, że obok solidnej formacji intelektualnej konieczne są konkretne doświadczenia „ludzkich peryferii”. Służba ubogim, wykluczonym i osobom najbardziej bezbronny już na etapie formacji początkowej ma kluczowe znaczenie dla rozbudzenia pragnienia misji. Takie doświadczenia pomagają przyjąć wezwanie Boga do służby tam, gdzie Zakon najbardziej potrzebuje świadectwa swojego charyzmatu, szczególnie wśród ubogich. Chroni to przed zamknięciem się w strefie komfortu i sprzyja autentycznemu dojrzewaniu powołania.

Istnieje szeroki konsensus co do tego, że cała formacja powinna być zakorzeniona w podstawowych wartościach charyzmatu kapucyńskiego: świadectwie życia wspólnotowego, otwartości na wymiar powszechny, *minoritas*, prostocie, modlitwie i życiu duchowym, duchu służby oraz bliskości wobec ubogich. Należy jasno ukazywać, że konsekracja zakonna oznacza radykalne i bezwarunkowe oddanie się pełnieniu woli Bożej, a nie własnej. Otwartość misyjna zależy w dużej mierze od sposobu, w jaki rozumie się to oddanie.

Niektórzy wskazują, że brak jasnych projektów oraz indywidualizm utrudniają rozwój gotowości misyjnej. Podkreśla się również brak towarzyszenia oraz niedostateczne docenienie tych, którzy wykazują zdolność i gotowość do misji. Taka sytuacja jest często konsekwencją funkcjonalnego podejścia do duszpasterstwa, w którym powołanie zostaje zredukowane do pełnionej funkcji. Jeżeli formacja przygotowuje jedynie do bycia duszpasterzem czy proboszczem (klerykalizm), impuls misyjny ostatecznie zamiera.

Wskazuje się także, że tam, gdzie istnieje już entuzjazm misyjny, należy go konsekwentnie podtrzymywać. Nie można wprowadzać młodych braci z nowymi pragnieniami do struktur czy mentalności sztywnych i zamkniętych, które nie pozwalają na rozwój kreatywności misyjnej. Zauważa się również, że nie wszystkie wspólnoty starają się w sposób przekonujący ukazywać piękno życia konsekrowanego poprzez autentyczne przeżywanie charyzmatu. Wspólnota pozbawiona dynamizmu, odpowiedzialności i zaangażowania nie inspiruje młodych do otwartości misyjnej.

Niektórzy wskazują na zagrożenie wynikające z nadmiernie chroniącego i paternalistycznego modelu formacji, który oddziela młodych od realnych wyzwań życia. W takim modelu pragnienie misyjne słabnie. Natomiast wzrasta wtedy, gdy bracia są wprowadzani w konkret rzeczywistości: gdy „brudzą sobie ręce”, spotykają ubogich i słyszą świadectwa życia Ewangelią przeżywaną z radością i prostotą.

Bezpośredni kontakt z trudnymi sytuacjami – ubóstwem, ograniczeniami wolności religijnej, doświadczeniem migracji czy napięciami kulturowymi – może stać się impulsem do przebudzenia ducha misyjnego. Dla wielu braci rzeczywistość cierpienia jest wezwaniem do solidarnego zaangażowania na rzecz najbardziej potrzebujących. W tym kontekście pojawia się potrzeba odejścia od sztywności struktur i otwarcia się na nowe przestrzenie misyjne współczesnego świata. Wyjście z bezpiecznych, dobrze zabezpieczonych środowisk ku ubogim oznacza przejście od logiki zachowawczej do logiki otwartości, a tego nie da się dokonać bez jasno określonych projektów.

Znacząca grupa braci podkreśla konieczność przemyślenia całego procesu formacyjnego w perspektywie przyszłości. Powołanie brata nie może być zredukowane do pełnienia określonych funkcji, jak bycie proboszczem, administratorem czy studentem. Należy formować do życia charyzmatem Zakonu, w którym szczególne miejsce zajmuje wspólnota braterska przeżywana w duchu *minoritas* i ubóstwa. Zauważa się, że mimo dobrze opracowanych dokumentów formacyjnych (*Ratio Formationis*), praktyka formacji nie zawsze pozostaje wierna duchowi Zakonu. W wielu okręgach istnieje ryzyko, że formacja staje się raczej „oswajaniem” niż „posyłaniem”. W ten sposób przygotowuje się raczej do zachowania tego, co istnieje, niż do otwartości misyjnej i nie dochodzi się do gotowości, by iść tam, gdzie nikt nie chce.

6. Przebudzenie pasji misyjnej: od teorii do praktyki

Punkt wyjścia: konieczne jest ponowne przemyślenie procesu formacji – zarówno początkowej, jak i stałej – aby stworzyć warunki dla skutecznego życia misyjnego w duchu

kapucyńskim. Nadszedł czas, aby „obudzić” Reformę (być zawsze w stanie reformy) tak, by pozostać wiernymi własnej tożsamości charyzmatycznej. Słowem kluczowym jest tutaj: *przebudzenie*.

„Bracia, którzy z natchnienia Bożego czują się powołani do działalności misyjnej w regionach wymagających pierwszego głoszenia, wsparcia młodych Kościołów lub nowej ewangelizacji, niech oznajmią swój zamiar swojemu Ministrowi” (Konst. 178,1).

Zdecydowana większość braci zgadza się co do tego, że zapal misyjny powinien być budzony bardzo wcześnie, już na etapie duszpasterstwa powołaniowego. Kandydatom do życia zakonnego należy jasno ukazywać, że jesteśmy Zakonem misyjnym z natury. Misja nie jest dodatkiem ani jedną z wielu form działalności, lecz horyzontem, w którym przeżywamy naszą tożsamość charyzmatyczną.

Według wielu odpowiedzi formacja początkowa powinna obejmować nie tylko refleksję teoretyczną – poprzez studia, spotkania formacyjne, kursy z zakresu misjologii, ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego – ale także konkretne doświadczenia misyjne. Nie wystarczy znajomość dokumentów Zakonu ani jego potrzeb; konieczne jest stworzenie takich warunków formacyjnych, które realnie budzą i podtrzymują ducha misyjnego.

Niektórzy podkreślają również znaczenie formacji międzyprowincjalnej. Już w czasie formacji bezpośredni kontakt z innymi rzeczywistościami, nawet w obrębie tego samego kraju czy Konferencji, pozwala poszerzyć horyzonty i wyjść poza ograniczenia prowincjonalizmu, który tak często utrudnia otwartość misyjną. W tym celu proponuje się konkretne inicjatywy: dni misyjne, doświadczenia w miejscach misyjnych, wymiany między okręgami zakonnymi czy udział we Wspólnotach św. Wawrzyńca z Brindisi.

Przypomina się także, że każdy okręg zakonny powinien posiadać Sekretariat ds. animacji misyjnej, który nie może ograniczać się jedynie do wspierania istniejących misji czy do pomocy finansowej dla misjonarzy. Jego zadaniem jest również promowanie ducha misyjnego wewnątrz samego okręgu.

W wielu odpowiedziach podkreśla się, że dla przebudzenia misyjnego konieczna jest modlitwa: za misję, za misjonarzy oraz za całe dzieło ewangelizacji. Bez budowania świadomości, że misja jest istotnym elementem charyzmatu kapucyńskiego, trudno stworzyć autentyczną kulturę misyjną i przezwyciężyć istniejące ograniczenia.

Obok modlitwy i wsparcia materialnego dla misji podkreśla się znaczenie spójności życia wspólnotowego. Nasze konkretne życie – jego prostota, bliskość ubogich, wierność Ewangelii oraz sposób przeżywania formacji – powinno samo w sobie budzić zainteresowanie misją. Tylko takie środowisko sprzyja autentycznemu wzrostowi ducha misyjnego.

Istotne jest także uwzględnienie różnorodnych form i stylów misji. W odpowiedziach widoczne jest pewne napięcie: z jednej strony istnieje ryzyko idealizowania dawnych form misji, z drugiej – pokusa ich całkowitego odrzucenia na rzecz nowych modeli. Dla jednych tradycyjny

model (wysyłanie misjonarzy na odległe tereny) wydaje się już nieaktualny. Dla innych pozostaje on wciąż jedyną właściwą formą, traktowaną jako powołanie szczególne.

Być może kluczowe jest podejście integrujące: różne modele misji nie powinny się wykluczać, lecz wzajemnie uzupełniać. Współczesne wyzwania wymagają rozeznania w kontekście lokalnym. W niektórych regionach, zwłaszcza w Europie i Ameryce Północnej, sytuacja wymaga raczej przyjmowania misjonarzy niż ich wysyłania, zarówno dla wsparcia wspólnot, jak i dla pracy duszpasterskiej, na przykład wśród migrantów. W innych częściach świata – w Ameryce Łacińskiej, Afryce czy Azji – pojawia się potrzeba współpracy: z jednej strony wsparcia regionów słabnących, z drugiej – umacniania tożsamości charyzmatycznej Zakonu, szczególnie tam, gdzie rozwój odbywał się bardziej w logice *implantatio Ecclesiae* niż *implantatio Ordinis*. We wszystkich tych sytuacjach kluczowe pozostaje doświadczenie wędrowności jako istotnego elementu charyzmatu.

W dawnym modelu misyjnym każda prowincja miała „swoją misję”. Dziś coraz częściej pojawia się propozycja, aby misję rozumieć jako wspólne zadanie całego Zakonu, realizowane poprzez współpracę między okręgami. Nie oznacza to odrzucenia dotychczasowych form, lecz ich poszerzenie poprzez łączenie sił i wspólne świadczenie o Ewangelii. W tym kontekście wskazuje się także nowe obszary misyjne: przestrzeń cyfrową, działalność na rzecz ekologii integralnej, zaangażowanie w sprawy sprawiedliwości, pokoju i integralności stworzenia (JPIC).

Niektórzy podkreślają, że przełożeni powinni aktywnie wspierać i pobudzać ducha misyjnego, tak aby misja była konkretnym działaniem, a nie jedynie ideą. W tym sensie wspólnota powinna być postrzegana jako rzeczywistość przekraczająca granice geograficzne.

Podsumowując liczne odpowiedzi, można wskazać kilka kluczowych elementów sprzyjających przebudzeniu misyjnemu:

- *minoritas* nie może pozostać jedynie tematem refleksji, lecz musi stać się konkretną postawą życia, która pomaga wyjść ze strefy komfortu;
- życie modlitwy nie może ograniczać się do momentów liturgicznych, lecz powinno być stałym słuchaniem i posłuszeństwem wobec Boga, misja jest bowiem zawsze odpowiedzią na łaskę;
- ubodzy nie są jedynie adresatami pomocy, lecz nauczycielami życia, którzy uczą nas radykalizmu Ewangelii i prostoty.

Aby misja mogła stać się rzeczywistością w naszych okręgach zakonnych, konieczna jest odwaga prorocka – zdolność zmierzenia się z problemem struktur, zarówno materialnych, jak i mentalnych, które hamują dynamizm misyjny. W praktyce oznacza to gotowość do podejmowania trudnych decyzji: zamykania niektórych klasztorów, przekazywania parafii, inwestowania w formację oraz większego zaufania łasce Bożej niż własnym zabezpieczeniom. W tym kontekście pojawia się także postulat tworzenia projektów międzyprowincjalnych o jasno określonych celach i metodach.

W wielu odpowiedziach powraca wezwanie do nawrócenia, nie polegającego na zastępowaniu jednych modeli innymi, lecz na otwarciu się na nowe możliwości odpowiadające aktualnym potrzebom. Chodzi o przejście od logiki komfortu do pełnej dyspozycyjności, od zachowania status quo do gotowości wyjścia. Takie nawrócenie dokonuje się bardziej poprzez świadectwo niż przez słowa.

Z wypowiedzi braci wynika, że niezależnie od kontekstu, czy chodzi o pierwszą ewangelizację (jak w niektórych regionach Afryki i Azji), o nową ewangelizację w środowiskach zsekularyzowanych (Europa, Ameryka Północna), czy o zaangażowanie w problemy społeczne i ekologiczne (Ameryka Łacińska), najbardziej przekonującym sposobem budzenia ducha misyjnego pozostaje świadectwo życia prostego, ubogiego oraz gotowego do bycia blisko cierpiących. Dla wielu „misja kapucyńska” nie jest jednym modelem do eksportu, lecz obecnością zdolną słuchać krzyku ludzkości.

Zdecydowana większość braci podkreśla, że we wszystkich kontekstach wspólnota braterska powinna być pierwszym głosem Ewangelii, że *minoritas* należy pielęgnować jako podstawową postawę sprzyjającą wolności i otwartości oraz że misja nie jest wyborem przypadkowym, lecz najbardziej właściwym sposobem wyrażenia naszej tożsamości. Dlatego wielu braci wskazuje na potrzebę rozwijania hojności i zdolności do „zostawienia czegoś”, aby móc wyjść, aby być Zakonem wychodzącym, idącym razem z Kościołem i służącym mu, niosąc Ewangelię i głosząc Chrystusa wszędzie, czerpiąc z bogactwa duchowości franciszkańsko-kapucyńskiej. W ten sposób Zakon pozostaje reformą w ramach Reformy, pozwalając się kształtować działaniu Ducha Świętego, który czyni wszystko nowe (por. Ap 21,5).

Współpraca braterska w Zakonie

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących; żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, lecz wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32).

„Podejmujemy i rozwijamy z radością współpracę między naszymi okręgami zakonnymi, troszcząc się bardziej o żywotność naszego charyzmatu i dobro Zakonu niż o przetrwanie struktur” (Konst. 100,2).

1. Wprowadzenie

Znajdujemy się w tym momencie naszej historii nie po to jedynie, by rozwiązywać problemy logistyczne czy zarządzać złożonością naszych uwarunkowań liczbowych, lecz aby odpowiedzieć na wezwanie Ducha, które z pilnością rozbrzmiewa w całym Zakonie. Niniejsza synteza odpowiedzi nie jest zwykłym raportem statystycznym ani podręcznikiem reorganizacji instytucjonalnej. Jest raczej duchowym portretem żywego ciała, naszego, które stara się wcielać charyzmat św. Franciszka z Asyżu w świecie zglobalizowanym, zranionym i podlegającym szybkim przemianom.

Żyjemy w czasie, który można określić jako „niewygodną łaskę”. Odpowiedzi napływające ze wszystkich części świata, od dawnych prowincji europejskich po młode Kościoły Afryki i Azji, ukazują nam rzeczywistość, której nie można już pominąć: współpraca międzyprovincialna i międzynarodowa nie jest już opcją fakultatywną ani środkiem doraźnym mającym „załatać braki” wynikające ze spadku powołań. Stała się ona uprzywilejowaną drogą przeżywania dziś naszej tożsamości jako braci mniejszych.

Z kart tego dokumentu wyłania się potrzeba przejścia od logiki „transakcyjnej”, w której solidarność może zostać zredukowana do wymiany o charakterze niemal handlowym (środki finansowe w zamian za personel), do logiki daru i wzajemności. Jesteśmy wezwani do uznania, że każdy brat, każda kultura i każdy okręg zakonny nosi w sobie bogactwo, które należy do wszystkich. Droga ta nie jest jednak pozbawiona trudności: kruchość ludzka, bariery językowe, pokusa funkcjonalizmu oraz ryzyko swoistego „uporczywego podtrzymywania” struktur pozbawionych już życia stanowią realne wyzwania, wymagające odwagi rozeznania.

To wprowadzenie pragnie zaprosić do lektury kolejnych refleksji nie spojrzeniem administratora obawiającego się o przyszłość, lecz sercem pielgrzyma, który wpatruje się w horyzont. Czy jesteśmy gotowi pozwolić się poruszyć? Czy jesteśmy gotowi przejść od obrony własnych granic prowincjalnych do prorocstwa braterstwa bez granic? Niech te refleksje nie będą dla nas punktem dojścia, lecz raczej zbiorem impulsów prowadzących do pogłębionej refleksji.

2. Bijące serce naszej tożsamości

Aby urzeczywistnić tę tożsamość, konieczne jest dokonanie zasadniczego rozróżnienia dotyczącego jakości naszego braterskiego współdziałania. W wielu odpowiedziach pojawia się

zdecydowane odrzucenie modelu ekonomicznego czy wręcz „kolonialnego”, w którym logika współpracy sprowadza się do schematu: „bogate okręgi zakonne przekazują środki finansowe, a uboższe wysyłają braci”. W takim ujęciu współpraca zostaje zredukowana do wymiany zasobów.

Autentyczna współpraca wymaga natomiast przejścia od transakcji finansowej do wzajemności i bezinteresownego daru. Z odpowiedzi wynika rosnąca świadomość, że współpraca oznacza dzielenie się darami Ducha: talentami, charyzmatami, kulturą, sztuką i wiarą każdego brata. Nie chodzi o przemieszczanie osób jak pionków w celu wypełnienia braków liczbowych, lecz o uznanie żywej współzależności, w której potrzeby jednego okręgu stają się sprawą całego Zakonu. Wymaga to wyjścia poza własne „ja” i własne zabezpieczenia, aby służyć tam, gdzie Kościół i Zakon najbardziej tego potrzebują.

Ta wizja teologiczna znajduje swoją weryfikację w konkretach życia. Bracia wskazują obszary, w których już dziś duch ten się realizuje: w posługach skierowanych do migrantów i wspólnot językowych (na przykład obecność braci brazylijskich w Stanach Zjednoczonych czy hiszpańskojęzycznych w Teksasie), a także we wsparciu domów formacyjnych międzyprovincialnych oraz misji, tworzących sieć relacji łączącą różne kontynenty, jak Afryka i Europa.

Jednakże podkreśla się wyraźnie, że nie wystarczy „pracować razem”; celem jest *żyć razem* naszą tożsamością charyzmatyczną. Fizyczna obecność oraz codzienne dzielenie życia we wspólnocie braterskiej mają wartość jakościowo wyższą niż jakakolwiek pomoc przekazywana na odległość.

Pomimo wielkości tego ideału nie można ignorować napięć i zagrożeń. W odpowiedziach pojawia się wyraźne ostrzeżenie przed funkcjonalizmem: wykorzystywaniem współpracy jedynie jako narzędzia przetrwania struktur, które być może powinny zostać zamknięte, bez rzeczywistego otwarcia na odnowę w Duchu. Powstaje wówczas rozdźwięk między pomocą wynikającą z konieczności a autentyczną, prorocką współpracą.

Niektórzy bracia zwracają uwagę na ryzyko degradacji współpracy do modelu określanego prowokacyjnie jako „wynajem brata” (*Rent-a-Friar*) – swoistego „leasingu” personelu pozbawionego wymiaru wspólnotowego i duchowego. Ponadto różnice kulturowe i mentalne, jeśli nie są przeżywane w duchu cierpliwości i wzajemnego zrozumienia, mogą prowadzić do nowych form indywidualizmu nawet wewnątrz wspólnot braterskich.

3. Poza granicami. Proroctwo współpracy braterskiej

Jak już zostało zaznaczone, pierwszy i najważniejszy owoc współpracy nie polega na większej skuteczności organizacyjnej ani na prostym „zapełnianiu braków kadrowych”. Jej zasadnicza wartość ma charakter teologiczny i egzystencjalny: prowadzi do poszerzenia naszej tożsamości.

W wielu odpowiedziach pojawia się przekonanie, że współpraca – w sposób wymagający, ale owocny – zmusza brata do przekroczenia wąskiej mentalności prowincjonalnej i otwiera go na prawdę, że jego przynależność odnosi się przede wszystkim do całego Zakonu, a nie tylko do własnego okręgu zakonnego. W ten sposób kształtuje się tożsamość bardziej powszechna, prawdziwie „katolicka”.

W tej perspektywie współpraca jawi się jako autentyczna wymiana darów. Nie chodzi o transfer siły roboczej, lecz o dzielenie się bogactwem duchowym i ludzkim. Pozwala to docenić specyficzne charyzmaty każdego brata i odnaleźć właściwą osobę do konkretnej postugi — niezależnie od jej pochodzenia geograficznego.

Niektórzy bracia wskazują również na dokonującą się zmianę historyczną, prowadzącą do rzeczywistej wzajemności misyjnej. Jeśli dawniej przepływ miał charakter jednostronny, dziś coraz częściej obserwujemy braci z „młodych Kościołów”, zwłaszcza z Afryki i Azji, przychodzących z pomocą wspólnotom europejskim o długiej tradycji. Zjawisko to ma szczególne znaczenie w duszpasterstwie migrantów, gdzie obecność współbraci z tych samych kręgów kulturowych tworzy pomosty ewangelizacyjne, które w inny sposób byłoby trudne do zbudowania.

Droga ta nie jest jednak wolna od trudności. Największym wyzwaniem nie jest odległość geograficzna, lecz dystans kulturowy. Sama dobra wola nie wystarcza; konieczne jest rozwijanie rzeczywistej kompetencji międzykulturowej.

Niektórzy bracia podkreślają, że jedną z najtrudniejszych prób jest wymagana elastyczność mentalna. Różnice dotyczą bowiem samego centrum życia konsekrowanego: sposobu przeżywania liturgii, rozumienia ubóstwa, praktykowania posłuszeństwa czy wizji Kościoła. Wymaga to radykalnego wyjścia ze strefy komfortu i autentycznego spotkania z innym.

W odpowiedziach pojawia się także obserwacja, że współpraca wymaga intensywniejszej pracy relacyjnej: bracia muszą budować głębokie relacje w krótszym czasie, aby wspólnota i misja mogły być owocne. Wysiłek ten jest znacznie większy niż w przypadku pozostawania w kontekście własnej kultury. Dlatego współpraca nie może być improwizowana; wymaga poważnego przygotowania językowego, jasnych zasad oraz głębokiej pokory zarówno ze strony przyjmujących, jak i przybywających.

Bracia wskazują również na zagrożenia, które mogą wypaczyć sens współpracy. Najpoważniejszym z nich jest to, co można nazwać „uporczywym podtrzymywaniem”: wykorzystywanie współpracy jedynie po to, by przedłużyć istnienie struktur, które utraciły już żywotność. Naszym zadaniem nie jest konserwowanie tego, co umiera, lecz rodzenie nowego życia.

Drugim zagrożeniem jest niejednoznaczność motywacji. Konieczne jest rozeznanie intencji tych, którzy zgłaszają gotowość do wyjazdu: niekiedy motywacją może być

nie tyle zapał misyjny, ile poszukiwanie stabilizacji materialnej, korzyści ekonomicznych czy ucieczka od trudności we własnym okręgu.

Wreszcie pojawia się ryzyko zależności ekonomicznej oraz formalizmu relacyjnego: można tworzyć wspólnoty, w których bracia żyją obok siebie, ale nie naprawdę razem: wspólnoty „solistów”, połączonych jedynie projektem finansowym lub koniecznością, a nie autentyczną komunią życia.

4. Od formacji do misji

W wielu odpowiedziach pojawia się przekonanie, że współpraca urzeczywistnia się przede wszystkim w obszarach kluczowych dla samego przetrwania i rozwoju charyzmatu. Najwyraźniej widać to w dziedzinie *formacji*, która jawi się jako główny motor integracji.

Dla wielu braci to właśnie w formacji początkowej, w postulacie i nowicjacie międzyprovincialnym, a także w okresie po nowicjacie współpraca znajduje swoje najbardziej konkretne urzeczywistnienie. Perspektywa ta wykracza jednak poza granice lokalne: międzynarodowe kolegia i domy studiów mogą stać się miejscami prorockimi, gromadzącymi braci z różnych części świata – z Indii, Brazylii, Afryki czy Meksyku – na studiach teologicznych i językowych. Miejsca te nie powinny być jedynie przestrzeniami zamieszkania, lecz prawdziwymi laboratoriami, w których uczy się oddychać powszechnością Zakonu.

Drugim wielkim obszarem współpracy jest *misja*. Solidarność przejawia się tu na dwa sposoby: poprzez dzielenie się zasobami ludzkimi oraz materialnymi. Na poziomie personalnym oznacza to wysyłanie braci do wspólnot misyjnych, jak w przypadku Papui-Nowej Gwinej, lub przyjmowanie braci z innych części świata w ramach własnego okręgu zakonnego. Na poziomie ekonomicznym chodzi o wsparcie finansowe, jakie bardziej stabilne okręgi oferują tym, które znajdują się w fazie rozwoju, szczególnie w Afryce i Indiach. Podkreśla się jednak, że pomoc materialna, choć konieczna, nie może zastąpić głębszego wymiaru współdzielenia życia.

Obok domów formacyjnych bracia wskazują także konkretne narzędzia sprzyjające współpracy. Jednym z nich jest *Projekt św. Wawrzyńca* (Wspólnoty św. Wawrzyńca z Brindisi), w ramach którego bracia z różnych okręgów żyją razem dla wspólnego celu. Zauważa się jednak pewne ograniczenie: doświadczenie to często kończy się powrotem brata do własnego okręgu, nie pozostawiając trwałego wpływu na jego strukturę.

Innym narzędziem, określanym niekiedy jako „współpraca lekka”, są wyjazdy językowe. Posyłanie braci za granicę w celu nauki języków, zwłaszcza angielskiego, przygotowuje grunt pod przyszłe formy głębszej współpracy, budując kompetencje niezbędne do życia międzykulturowego.

Cały ten proces nie jest jednak pozbawiony trudności. Współpraca nie jest jednorazowym wydarzeniem, lecz raczej długotrwałym procesem, wymagającym cierpliwości i wytrwałości.

To swoisty „bieg długodystansowy”, który prowadzi od pierwszych prób do bardziej stabilnych form współdziałania.

W wielu odpowiedziach pojawia się także świadomość kruchości obecnych struktur współpracy. Pandemia COVID-19 w wielu przypadkach przerwała lub osłabiła procesy, które wydawały się już dobrze zakorzenione. Dodatkowo spadek liczby powołań doprowadził do zamknięcia niektórych inicjatyw, na przykład nowicjatów międzyprowincjalnych, które pozostały bez kandydatów. Pokazuje to jasno, że współpraca potrzebuje konkretnej „materii ludzkiej”: bez braci struktury nie mogą funkcjonować.

Zwraca się również uwagę na nierównowagę organizacyjną: na poziomie pojedynczych okręgów współpraca rozwija się w formie wymiany personalnej i zaangażowania misyjnego, natomiast na poziomie Konferencji pozostaje często w fazie początkowej, ograniczając się niekiedy jedynie do wspólnych nowicjatów.

5. Od logiki doraźności do kultury systematyczności. Wytyczne dla Zakonu

Według wielu odpowiedzi najbardziej krytyczny aspekt nie ma charakteru biurokratycznego, lecz antropologiczny. Z doświadczenia licznych braci wynika, że projekty współpracy zawodzą, gdy wysyłani bracia nie są odpowiednio przygotowani lub nie posiadają wymaganych predyspozycji. Dlatego konieczne jest wyraźne rozróżnienie między braćmi dojrzałymi a tymi, którzy przeżywają poważne trudności. Należy jasno stwierdzić, że misja międzynarodowa nie może być „drogą ucieczki” dla tych, którzy chcą uniknąć nierozwiązanych problemów we własnym okręgu lub uchylić się od odpowiedzialności.

Z tego względu niektórzy proponują powołanie specjalnych mechanizmów rozeznania, takich jak komisje na poziomie okręgu, które byłyby odpowiedzialne za ocenę kandydatów. Podkreśla się bowiem, że nie każdy jest powołany do misji międzynarodowej. Brat wysyłany powinien posiadać konkretne cechy ludzkie: zdolność adaptacji, pokorę pozwalającą porzucić własne schematy duszpasterskie oraz gotowość do rezygnacji z narzucania własnej wizji, aby zakorzenić się w nowej kulturze.

Wielu braci zaznacza, że sama dobra wola nie wystarcza. Konieczne jest jej ujęcie w jasne i przejrzyste ramy, aby zapobiec nieporozumieniom między okręgiem wysyłającym a przyjmującym. Przed rozpoczęciem współpracy należy określić w sposób jednoznaczny *wizję, cel i wartości*, które będą kształtować życie nowej wspólnoty. W tym celu potrzebny jest swoisty „statut” – dokument precyzujący wzajemne oczekiwania.

Ta przejrzystość powinna obejmować również kwestie praktyczne: zasady finansowania, sposób zarządzania, miejsce realizacji projektu oraz czas jego trwania. U podstaw wszystkiego musi leżeć uczciwa komunikacja między okręgami dotycząca rzeczywistych potrzeb i dostępnych zasobów. W tym kontekście pojawia się propozycja stworzenia swoistej „platformy”, cyfrowej lub organizacyjnej, która umożliwiłaby globalne zestawienie potrzeb i

dostępności, sprzyjając przejrzystemu spotkaniu „podaży i zapotrzebowania” na dar charyzmatu.

W odpowiedziach wyraźnie podkreśla się, że improwizacja jest wrogiem współpracy. System formacyjny musi się rozwijać, aby odpowiadać na nowe wyzwania. Szczególne znaczenie ma tutaj inkulturacja: konieczne jest odpowiednie przygotowanie językowe i kulturowe, zarówno przed wyjazdem, jak i w trakcie jego trwania. Życie brata nie może mieć charakteru „duchowej turystyki”, lecz powinno być autentycznie zakorzenione w miejscu, do którego został posłany.

Niektórzy proponują także przemyślenie struktury formacji początkowej: ograniczenie nadmiaru teorii na rzecz większej liczby konkretnych doświadczeń misyjnych. Pozwoliłoby to młodym braciom zweryfikować swoje powołanie do współpracy międzynarodowej, zanim podejmą ostateczne zobowiązania.

Jednocześnie pojawia się ważne ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem funkcjonalizmu. Istnieje ryzyko, że współpraca zostanie zredukowana do narzędzia zarządzania instytucją, swoistego „planu naprawczego” wobec spadku liczby braci. Tymczasem powinna ona mieć fundament duchowy: opierać się na radykalnej równości wszystkich braci, bez podziału na „lepszyc” i „gorszych”, oraz być przeżywana w duchu synodalności, w której każdy głos ma znaczenie.

6. Analiza nadziei, uwarunkowań i obaw braci wobec powszechnego powołania

Z całości odpowiedzi wyłania się obraz Zakonu, w którym istnieje zaskakująco duży zasób hojności. Dominującą postawą jest zasadnicza otwartość. Wielu braci uzasadnia swoją dyspozycyjność powrotem do pierwotnej tożsamości franciszkańskiej: bycia „pielgrzymami i przybyszami”, wezwanymi do głoszenia Ewangelii bez granic.

W tej perspektywie przynależność do całego Zakonu ma pierwszeństwo przed przynależnością do konkretnego okręgu zakonnego. W odpowiedziach wyraźnie pojawia się pragnienie przeżywania międzykulturowości nie jako problemu, lecz jako bogactwa, które przełamuje rutynę i ożywia życie konsekrowane. Uderza także pokora obecna w wielu wypowiedziach: gotowość do podejmowania nawet najprostszych postug, jak choćby funkcji furtiana, pod warunkiem, że są one przeżywane w autentycznej wspólnocie braterskiej.

Jednocześnie ta hojność nie jest bezwarunkowa ani naiwna. Wielu braci dokonuje istotnego rozróżnienia między „współpracą dla życia” a „współpracą dla struktur”. Pojawia się niemal jednogłośnie odrzucenie projektów, które mają jedynie na celu utrzymanie istniejącego stanu rzeczy. Jedną z odpowiedzi ujmuje to bardzo wyraźnie: *„Tak, jeśli chodzi o odnowę charyzmatu; nie, jeśli chodzi tylko o pilnowanie murów”*.

Z tego wynika, że warunkiem gotowości do wyjazdu nie jest komfort, lecz możliwość autentycznego życia charyzmatem. Bracia oczekują, że nowe miejsce pozwoli im na realne życie modlitwy, prostoty i komunii braterskiej. Obawiają się natomiast sprowadzenia do roli

„siły roboczej” służącej podtrzymaniu struktur lub obsłudze braków duszpasterskich. Szukają raczej wspólnot, które potrzebują braci dla misji, a nie strażników dla budynków.

Pojawiają się także odpowiedzi negatywne. W większości przypadków odmowa nie wynika jednak z braku dobrej woli, lecz z realistycznego uznania własnych ograniczeń. Aktualne pozostaje ewangeliczne napięcie: „duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe” (por. Mk 14,38).

Najczęściej wskazywaną przeszkodą jest bariera językowa. Wielu braci obawia się, że nie będzie w stanie opanować nowego języka w stopniu pozwalającym na skuteczne głoszenie Ewangelii. Istotnym czynnikiem jest również wiek oraz stan zdrowia. Starzenie się wspólnot sprawia, że bracia w wieku pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu lat nie zawsze czują się zdolni do rozpoczynania wszystkiego od nowa w odmiennym kontekście kulturowym, obawiając się, że zamiast pomocą staną się ciężarem.

Do tego dochodzi poczucie odpowiedzialności za aktualnie pełnione zadania. Rodzi się wewnętrzne napięcie między pragnieniem wyjazdu a obowiązkiem wierności powierzonym już posługom.

W odpowiedziach pojawia się również istotna rola postuszeństwa, która ma jednak charakter ambiwalentny. Znacząca grupa braci deklaruje gotowość wyjazdu pod warunkiem wyraźnego polecenia ze strony przełożonych. Z jednej strony świadczy to o zaufaniu i dyspozycyjności, z drugiej jednak może wskazywać na brak inicjatywy osobistej, oczekującej na impuls ze strony instytucji.

7. Współpraca jako owoc życia

Z odpowiedzi wynika jasno, że najpoważniejszą przeszkodą dla współpracy nie jest brak środków, lecz kryzys tożsamości. Niektórzy bracia wskazują wprost, że nierealistyczne jest oczekiwanie rozwoju wspólnych projektów, jeśli brakuje fundamentów naszego życia: wspólnoty braterskiej, *minoritas*, modlitwy osobistej i wspólnotowej, kontemplacji oraz głębokiego poczucia przynależności do Zakonu.

Podkreśla się konieczność przewyciężenia logiki funkcjonalizmu. Współpraca nie może być sprowadzona do zestawu przepisów administracyjnych; musi być formowana duchowo i ludzko. Bez rzeczywistego nawrócenia postaw i przemiany serca każdy, nawet najlepiej przygotowany projekt, pozostanie jedynie „funkcjonalnym kontraktem”, pozbawionym życia.

Analiza odpowiedzi, w świetle misyjnego wymiaru naszego powołania, ukazuje napięcie między pragnieniem a rzeczywistością. Zbyt często misja postrzegana jest jako „opcjonalny wybór”, osobista inicjatywa kilku gorliwych braci, a nie jako nieodłączny wymiar całego charyzmatu i wspólnoty.

W sposób ogólny można wskazać dwa główne zagrożenia osłabiające nasz zapał: brak gorliwości oraz poczucie lęku i niepewności wynikające ze spadku liczby braci i ograniczonych

zasobów. Oznacza to konieczność odnalezienia na nowo motywacji do odważnego głoszenia Ewangelii, nie tylko w odległych krajach, lecz także w naszych własnych środowiskach.

Szczególnie delikatną, ale istotną kwestią jest zarządzanie zasobami ekonomicznymi w kontekście współpracy. Wielu braci wskazuje na potrzebę wypracowania swoistej „teologii dóbr”, która pozwoli oczyścić relacje między okręgami zakonnymi. Należy jasno stwierdzić, że wsparcie finansowe udzielane przez jeden okręg drugiemu nie może być interpretowane jako wynagrodzenie czy forma kontraktu. Powinno być rozumiane jako wyraz współodpowiedzialności za jedną i tę samą misję Zakonu. Tylko taka perspektywa pozwala uniknąć zależności ekonomicznej i budować relacje oparte na zaufaniu braterskim.

Niektórzy bracia zwracają także uwagę na znaczenie precyzji języka. Podkreśla się potrzebę uporządkowania terminologii używanej w Zakonie, aby uniknąć nieporozumień, zwłaszcza wokół pojęcia „okręg zakonny”, które bywa różnie rozumiane w zależności od kontekstu. W związku z tym pojawia się postulat opracowania oficjalnego dokumentu, który precyzyjnie określiłby kluczowe terminy, zapewniając większą jasność zarówno na poziomie prawnym, jak i charyzmatycznym.

8. Zakończenie

Ten proces analizy i rozeznania zaprasza nas, aby wznieść spojrzenie ponad konkretne dane i objąć całościową wizję naszego powołania. Odkryliśmy światła i cienie naszej aktualnej rzeczywistości, dotykając namacalnie zarówno hojności wielu współbraci gotowych do wyjazdu, jak i ran wynikających z naszych słabości strukturalnych i ludzkich. Z tego, co zostało przedstawione powyżej, wynika potrzeba, aby najbliższa RPZ pogłębiła refleksję w następujących kierunkach:

- Przede wszystkim, poprzez rozwijanie świadomości, że współpraca braterska wymaga nawrócenia zarówno strukturalnego, jak i duchowego. Wyraźnie ukazało się, że nie wystarcza dobra wola: potrzebna jest solidna struktura oparta na jasnych statutach, przejrzystych porozumieniach oraz odpowiedniej formacji do życia międzykulturowego. Improwizacja nie jest już możliwa do utrzymania; amatorskie podejście do zarządzania zasobami ludzkimi i ekonomicznymi grozi podważeniem samej misji.
- Po drugie, ujawniła się pilna potrzeba wypracowania „teologii dóbr” oczyszczonej: pieniądze i personel nie są środkami wymiany służącymi zdobywaniu władzy czy przetrwania, lecz narzędziami Opatrzności, które należy dzielić z odpowiedzialnością i bezinteresownością. Wielkim wyzwaniem jest zaprzestanie używania współpracy jako swoistego „respiratora sztucznego podtrzymywania życia”, który utrzymuje przy życiu muzea przeszłości, oraz rozpoczęcie jej wykorzystywania jako zaczynu dla nowych form obecności ewangelicznej, także tam, gdzie dziś nas nie ma.
- Wreszcie, z wielu odpowiedzi jasno wynika centralne znaczenie wymiaru charyzmatycznego. Bez głębokiego życia modlitwy i autentycznej wspólnoty braterskiej każdy projekt współpracy międzynarodowej skazany jest na niepowodzenie, redukując się

do współtńnienia „solistów”. Podkreśla się, że brat kapucyn przyszłości to ten, który potrafi żyć napięciem między zakorzenieniem we własnej kulturze a otwarciem na powszechność, czując się u siebie wszędzie tam, gdzie są bracia.

Pozwólmy zatem, aby to podsumowanie – będące syntezą licznych odpowiedzi, które przekazały nam okręgi zakonne, wspólnoty braterskie oraz niektórzy bracia indywidualnie – rzeczywiście przyczyniło się do refleksji i nie pozostało martwą literą w naszych archiwach. Niech IX RPZ przyniesie konkretne wskazania, abyśmy byli Zakonem, który nie boi się zmniejszać liczebnie, jeśli oznacza to wzrost w miłości. Niech św. Franciszek z Asyżu obdarzy nas odwagą, by „zaczynać od nowa”: nie po to, by zachowywać popioły, lecz by strzec i przekazywać ogień naszej misji w świecie. Naprzód, z ufnością.

Wspólnoty św. Wawrzyńca z Brindisi w Zakonie

„Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata; nie może się ukryć miasto położone na górze, ani nie zapala się lampy i nie stawia pod korcem, lecz na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 13–16).

„Konieczne jest poznanie natury i projektu życia naszej Wspólnoty, aby być wiernymi Ewangelii i naszej autentycznej tradycji, powracając do pierwotnego natchnienia, to znaczy do życia i Reguły naszego Ojca św. Franciszka, poprzez nawrócenie serca, tak aby nasz Zakon nieustannie się odnawiał. W tym celu starajmy się dawać pierwszeństwo życiu modlitwy, zwłaszcza kontemplacyjnej. Żyjąc jako pielgrzymi i przybysze na tym świecie, praktykujemy radykalne ubóstwo, zarówno osobiste, jak i wspólnotowe, ożywione duchem *minoritas*, i dawajmy przykład życia surowego oraz radosnej pokuty w miłości do Krzyża Pana. Zgromadzeni w Chrystusie jako jedna szczególna rodzina, rozwijamy między sobą relacje braterskiej spontaniczności; chętnie żyjemy wśród ubogich, słabych i chorych, dzieląc ich życie, i zachowujemy naszą szczególną bliskość wobec ludu. Wspierajmy wymiar apostolski naszego życia poprzez głoszenie Ewangelii i w różnych innych formach zgodnych z naszym charyzmatem, zachowując zawsze ducha *minoritas* i służby” (Konst. 5, 2–5).

1. Wprowadzenie

Wspólnoty św. Wawrzyńca (WŚW) nie powstały w wyniku arbitralnej decyzji, podjętej „z góry”, lecz poprzez spotkania różnych braci, którzy dojrzeliby do pragnienia „ożywienia razem płomienia naszego charyzmatu”. Wobec wyzwań sekularyzacji, ewangelizacji oraz szybkiego zanikania naszej obecności w Europie Zachodniej pojawiła się idea tworzenia wspólnot-znaków, które miałyby podtrzymywać żywotność naszego charyzmatu i oddawać go na służbę Kościołowi i światu.

Od samego początku idea ta zakładała wspólną odpowiedzialność wykraczającą poza własne prowincje, tak aby w regionach, w których z powodu coraz mniejszej liczby braci i braku własnych sił można było dzięki wspólnemu wysiłkowi tworzyć międzynarodowe wspólnoty, które w świetle Ewangelii i Konstytucji żyłyby w sposób autentyczny i spójny modlitwą, życiem braterskim i misją, jako mali i ubodzy. Nie chodziło przede wszystkim o ratowanie miejsc czy struktur, lecz o odnowienie naszej formy życia.

W okresie sześciolecia 2012–2018 Minister generalny wraz ze swoją Radą byli głównymi promotorami projektu, który wówczas nosił nazwę „Projekt Europa”. Ważnym etapem tego procesu było spotkanie, które zgromadziło wszystkich przełożonych wyższych Europy wraz z Radą generalną i przewodniczącymi Konferencji w dniach od 1 do 5 grudnia 2014 roku w Fatimie. W następstwie tego spotkania Minister generalny wraz ze swoją Radą zdecydowali o powołaniu Komisji, która miała towarzyszyć tworzeniu nowych wspólnot. Równocześnie, aby

wyjaśnić, czego oczekuje się od braci podejmujących życie w tych wspólnotach, oraz aby zapewnić ich spójność, opracowano odpowiednie wytyczne. Tekst ten, głęboko zakorzeniony w naszych Konstytucjach, był stopniowo udoskonalany i dojrzewał w kilku etapach dzięki pracy zainteresowanych i już zaangażowanych braci oraz Komisji. Z biegiem czasu, bazując na dobrych owocach, projekt rozwinął się także poza Europą, przyjmując nazwę Wspólnot św. Wawrzyńca.

Obecnie istnieje 12 WŚW: 9 w Europie i 3 w Amerykach.

2. Idea WŚW i sposób jej rozumienia przez braci w Zakonie

Minister Generalny w Liście programowym na to sześćciolecie pisze:

„Jednym ze sposobów, poprzez które Zakon stara się żyć swoją tożsamością charyzmatyczną, jest projekt Wspólnot św. Wawrzyńca z Brindisi. W nich proponuje się, w świetle Ewangelii i naszych Konstytucji, przeżywanie w sposób autentyczny i spójny modlitwy, życia braterskiego i misji, jako mniejsi i ubodzy, uwzględniając ważny element, jakim jest międzykulturowość”.

„Jeden ze sposobów”: WŚW są zatem skromną inicjatywą, w żadnym wypadku nie ekskluzywną, mającą na celu ożywienie płomienia naszego charyzmatu w Zakonie. Nie są ani „wspólnotami pilotażowymi”, ani „wspólnotami modelowymi”. Chodzi po prostu o braci, którzy, przekonani o pięknie naszego powołania i o jego wartości dla naszego społeczeństwa, przyjmują z prostotą i ufnością zadanie wyznaczania drogi żywej i ewangelicznie znaczącej obecności. Dzięki Bogu bowiem w wielu innych wspólnotach ten ideał jest przeżywany z taką samą siłą i intensywnością. Dlatego ze strony WŚW nie ma żadnego roszczenia do ekskluzywizmu.

Istnieją dwie szczególne cechy, które wyróżniają projekt WŚW:

1. We WŚW braci starają się żyć w sposób autentyczny i spójny czterema zasadniczymi wymiarami naszego życia: modlitwą, wspólnotą braterską, *minoritas*/ubóstwem oraz misją, zgodnie z wytycznymi wspólnymi dla całego projektu.
2. WŚW mają charakter międzynarodowy i międzykulturowy. W świecie zglobalizowanym i wzajemnie powiązanym, ale wciąż rodzącym indywidualizm, świadectwo wspólnoty, w której obecne są różne kultury, wydaje się propozycją aktualną i wartościową w odpowiadaniu na znaki czasu. Oczywiście stanowi to także prawdziwe wyzwanie. Jednak doświadczenie pokazuje, że znak wspólnoty międzynarodowej rzeczywiście przemawia do współczesnego świata.

Pierwsza cecha odróżnia WŚW od innych wspólnot międzynarodowych, w których bracia nie koncentrują się w sposób wyraźny na wyżej wymienionych wytycznych. Druga cecha odróżnia WŚW od wspólnot, które żyją tym stylem życia w obrębie poszczególnych okręgów zakonnych, ale bez wymiaru międzynarodowego.

Z odpowiedzi otrzymanych w Zakonie na kwestionariusz wynika wizja WŚW nie jako zwykłych struktur administracyjnych, lecz jako katalizatorów duchowych. Ich ostatecznym celem jest „podtrzymywanie płomienia” początków, aby pozytywnie oddziaływać na cały Zakon. Jest to próba powrotu do źródeł oraz odnowienia tożsamości franciszkańsko-kapucyńskiej. WŚW są postrzegane jako twórcza odpowiedź na aktualne wyzwania, takie jak spadek powołań (zwłaszcza w Europie), sekularyzacja oraz potrzeba zachowania charyzmatu kapucyńskiego na obszarach, które podlegają osłabieniu, bez ograniczania się jedynie do zamykania struktur. Ważnym elementem jest międzykulturowy i międzynarodowy skład wspólnot, rozumiany jako znak komunii, który sam przez się jest wymowny. Jednocześnie uwidacznia się napięcie między uznaniem prorockiej wartości tej inicjatywy a praktycznymi trudnościami jej realizacji.

3. Owoce już widoczne oraz owoce oczekiwane dla przyszłości Zakonu

Owoce, które są dotychczas widoczne, można podzielić na trzy kategorie:

a) *Bogactwo dla formacji stałej i początkowej*

- wielu braci, żyjąc w prostocie według stylu życia zaproponowanego w Wytycznych, odnowiło swoje „tak” wobec Boga, umacniając się pod względem powołaniowym i motywacyjnym;
- wielu braci pochodzących z tych części świata, w których Zakon się rozwija i gdzie istnieje silny nacisk na wymiar duszpasterski, odkryło na nowo znaczenie innych aspektów charyzmatu;
- wielu braci w formacji początkowej znalazło w WŚW jasny przykład życia kapucyńskiego i przeżyło w nich ważny okres rozeznania powołaniowego.

b) *Pociąganie do naszego charyzmatu w ramach duszpasterstwa młodzieżowo-powołaniowego:* w różnych miejscach, gdzie znajdują się WŚW, obserwuje się obecność osób gotowych dzielić nasz styl życia. Wspólnoty te okazują się zatem wiarygodnym znakiem dla duszpasterstwa powołaniowego.

c) *Świadectwo naszej formy życia:* w niektórych rejonach Europy WŚW stanowią praktycznie jedyny sposób spotkania naszej formy życia, budząc w ludziach wolę przystępowania do sakramentów i podejmowania na nowo życia chrześcijańskiego.

Większość opinii nadesłanych od braci chwali tę inicjatywę, uznając jej potencjał dla przyszłości Zakonu. WŚW są postrzegane jako sprzyjająca przestrzeń dla odnowy charyzmatu, w której bracia angażują się w proste i spójne życie tym, co charakteryzuje nas jako kapucynów. Doceniane jest świadectwo misyjne, to znaczy zdolność do otwierania nowych przestrzeni ewangelizacji, zwłaszcza w kontekstach trudnych lub tam, gdzie obecność kapucynów jest zagrożona, stając się znakiem prorockim dla świata i dla samego Zakonu. Projekt sprzyja współpracy między różnymi jurysdykcjami, umożliwiając wymianę personalną oraz ubogacając formację braci poprzez doświadczenie różnorodności.

4. Ryzyka, wątpliwości i wyzwania, które należy wziąć pod uwagę

Obok pozytywnych ocen pojawiają się również wątpliwości dotyczące wpływu i sposobu zarządzania WŚW. Istnieje obawa, że WŚW mogą być postrzegane jako „elita duchowa” lub jedyne wspólnoty „autentyczne”, co w sposób ukryty deprecjonuje życie przeżywane w innych wspólnotach Zakonu, które mierzą się z codziennymi wyzwaniami. Niektórzy zauważają, że w WŚW nie ma niczego wyjątkowego w porównaniu z tym, co już powinno być przeżywane w każdym domu kapucyńskim. Charyzmat bowiem powinien być przeżywany wszędzie, a nie powierzany wybranym grupom. Istnieje ponadto brak jasnych informacji na temat tego, czym konkretnie się zajmują i w jaki sposób różnią się od innych rzeczywistości w Zakonie.

Niemalym wyzwaniem jest integracja braci pochodzących z różnych kultur, języków i mentalności. Aby było to możliwe, trzeba dokonać rozeznania kandydatów, przygotować ich i towarzyszyć im, a wszystko to wymaga czasu. Jako ryzyko pojawia się także obawa, że projekt służy bardziej „ratowaniu struktur” lub podtrzymywaniu historycznych pozycji niż rzeczywistemu odnowieniu charyzmatu i większej otwartości misyjnej. Niektórzy podkreślają, że tworzenie nowych wspólnot WŚW nie rozwiązuje w sposób automatyczny kryzysu duchowego, jeśli nie towarzyszy temu wewnętrzne nawrócenie wszystkich braci. Charyzmat jest żywy także bez WŚW, jeśli jest przeżywany w sposób spójny.

5. Perspektywy WŚW dla ożywienia naszego charyzmatu w Zakonie

Biorąc pod uwagę cele WŚW, to znaczy fakt, że nie są one zwykłymi strukturami administracyjnymi, lecz katalizatorami duchowymi, mogą one w sposób pozytywny oddziaływać na cały Zakon. Główny wkład WŚW jest identyfikowany w zdolności do wcielania tego, co istotne, poprzez uwolnienie się od ciężkich struktur oraz przemyślenie zaangażowań duszpasterskich w taki sposób, aby unikać wszystkiego, co tłumi życie braterskie. Żywotność projektu zależy od wiernego i autentycznego zachowywania czterech wymiarów, które stanowią *magna carta* naszego charyzmatu: modlitwy, wspólnoty braterskiej, ubóstwa/*minoritas* oraz misji. Bez tej przeżywanej autentyczności projekt traci swoje znaczenie. Podstawową funkcją WŚW jest „być” przed „działać”, zgodnie z tym, co stwierdzają nasze Konstytucje: „Życie braterskie jest owocem i znakiem przemieniającej mocy Ewangelii oraz nadejścia Królestwa” (Konst. 13, 4). Widoczność autentycznego życia braterskiego stanowi wezwanie powołaniowe i pozytywną prowokację zarówno dla samych braci, jak i dla świata. Wielu widzi we WŚW swoisty test dla przyszłości Zakonu, laboratorium tego, jak przeżywać charyzmat w XXI wieku, naznaczonym silnymi i szybkimi przemianami kulturowymi.

Nowość projektu polega na przekraczaniu granic własnej prowincji, oferując konkretną odpowiedź na stagnację, zwłaszcza w świecie zachodnim, oraz na nadmierną aktywność, zwłaszcza w regionach, gdzie Zakon się rozwija. Skład międzykulturowy jest uważany za zasób dla ewangelizacji: ukazanie, że bracia różnych kultur mogą żyć zjednoczeni w Chrystusie, jest samo w sobie mocnym aktem świadectwa ewangelicznego w każdym kontekście kulturowym. WŚW umożliwiają utrzymanie lub otwieranie obecności w miejscach trudnych (pośród ubogich, migrantów, w obszarach zsekularyzowanych), gdzie istnieje pilna potrzeba naszego charyzmatu i gdzie pojedyncze prowincje nie miałyby siły działać samodzielnie. Umożliwiają

one życiodajną wymianę zasobów: z jednej strony młode prowincje, bogate w powołania, mogą wspierać personalnie te o długiej tradycji, które są w fazie spadku, zapewniając ciągłość naszemu charyzmatowi; z drugiej strony pierwsze mogą także korzystać z bogatej tradycji charyzmatycznej drugih, weryfikując przeżywanie charyzmatu w swoich warunkach kulturowych.

Jednak opinie dotyczące użyteczności i możliwości zastosowania projektu różnią się w zależności od pochodzenia geograficznego Konferencji. W kontekście zachodnim (Europa/Ameryka Północna) projekt jest postrzegany jako żywotny i konieczny, aby przeciwdziałać starzeniu się i spadkowi liczebnemu. W kontekście wzrostu liczebnego (Afryka/Azja) projekt bywa postrzegany jako niekonieczny lub trudny do zastosowania z powodu różnic kulturowych i obrzędowych. W kontekście Ameryki Łacińskiej w niektórych przypadkach (np. Amazonia) projekt funkcjonuje, w innych dostrzega się próbę „przeszczepienia” modelu europejskiego do rzeczywistości latynoamerykańskiej z niewielkimi rezultatami.

Aby WŚW mogły osiągnąć swój cel, to znaczy przyczynić się do ożywienia naszego charyzmatu w różnych częściach Zakonu, ważne są:

- *Integracja, a nie izolacja*: konieczne jest, aby WŚW nie były „wyspami” ani ciałami obcymi. Powinny pozostawać w stałej relacji ze wspólnotami braterskimi okręgu zakonnego, aby sprzyjać wymianie darów, a nie tworzyć podziały.
- *Formacja specyficzna*: wymagana jest staranna formacja braci uczestniczących w projekcie (zwłaszcza językowa i międzykulturowa) oraz stałe towarzyszenie duchowe.
- *Rotacja i osmoza*: proponuje się, aby doświadczenie nie było zarezerwowane dla nielicznych; bracia z różnych części świata powinni mieć możliwość odwiedzania WŚW lub życia w nich przez pewien czas, aby następnie wносить odnowionego ducha do swoich prowincji. Droga formacyjna braci w formacji początkowej mogłaby przewidywać doświadczenie w jednej ze WŚW. Służyłoby to ubogaceniu i umocnieniu przekazu charyzmatu młodym braciom oraz formowaniu nowego pokolenia o wrażliwości misyjnej. Doświadczenie przeżyte ma bowiem większą siłę niż samo słuchanie. Z drugiej strony także bracia żyjący we WŚW mogliby częściej uczestniczyć w różnych spotkaniach w prowincjach, aby bezpośrednio przekazywać swoje doświadczenie, przewyższając „chłód” dokumentów pisanych.
- *Widzialność i przekaz*: istnieje wyraźne zapotrzebowanie na poprawę jakości i ilości informacji, które często są niewystarczające lub nieobecne. WŚW powinny nauczyć się lepiej „promować”. Proponuje się wykorzystanie wideo, biuletynów i świadectw cyfrowych ukazujących codzienne życie wspólnot, a nie tylko jego opis teoretyczny. Komunikacja nie powinna być sporadyczna. Konieczny jest ciągły przepływ informacji (poprzez stronę internetową Zakonu lub listy okólne), który przedstawiałby krok po kroku istniejące rzeczywistości, budując poczucie bliskości i przynależności w całym Zakonie.
- *Wsparcie instytucjonalne*: Ministrowie i Kustosze powinni być pierwszymi „promotorami” projektu, odpowiednio się z nim zapoznając oraz umożliwiając braciom udział w nim, a

także wprost zachęcając ich do wyjazdu, przezwyciężając opory lokalne i prowincjonalizm. Aby umożliwić wymiar międzynarodowy, powinni również poważnie troszczyć się o formację językową braci (opartą na językach komunikacyjnych Konferencji), przełamując barierę komunikacyjną, która powstrzymuje wielu kandydatów.

Podsumowując, WŚW są uważane za narzędzie wartościowe i pilne, aby „przetamywać schematy” i ukazywać, że autentyczne życie kapucyńskie jest zawsze możliwe. Jednak ich istnienie ma sens tylko wtedy, gdy działają jako zaczyn dla całej „masy” Zakonu, pobudzając wszystkie wspólnoty do rewizji życia, a nie zamykając się w odizolowanej doskonałości. Celem długofalowym jest to, aby duch WŚW stał się normą. Nie powinno istnieć rozróżnienie między „wspólnotami WŚW” a „wspólnotami zwyczajnymi”: każdy okręg zakonny powinien dążyć do tego modelu odnowy misyjnej. Niektórzy wysuwają propozycję, jako horyzont czasowy i strategiczny, aby w ciągu 10 lat w każdej prowincji istniała obecność WŚW (lub wspólnota podobnego typu), czyniąc ją integralną częścią tkanki Zakonu, a nie ciałem obcym.

6. WŚW na najbliższej RPZ: praktyczne laboratorium życia misją i współpracą w Zakonie

Analiza odpowiedzi ukazuje, że WŚW nie są postrzegane jako element odrębny, lecz jako konkretna i operacyjna synteza dwóch głównych tematów najbliższej Rady Plenarnej: *Misji oraz Współpracy*. Najważniejsza idea polega na tym, że nie istnieje rzeczywisty podział między WŚW, Misją i Współpracą. WŚW są uważane za praktyczne wcielenie tych pojęć, „jedno z podstawowych wyrażen” wymiaru misyjnego i współpracy. Nie są „trzecim elementem obcym”, lecz miejscem, w którym te dwie wartości się łączą: misja przynosi prawdziwe owoce w takiej mierze, w jakiej realizuje się w głębokim poczuciu własnej tożsamości charyzmatycznej, a współpraca międzynarodowa zwiększa jej siłę; współpraca braterska nabiera wymiaru misyjnego, dając jasne świadectwo życia ewangelicznego i unikając redukcji do podtrzymywania struktur, w takiej mierze, w jakiej opiera się na charyzmacie wspólnie rozumianym i przeżywanym. Ponieważ przetrwanie Zakonu i jego dynamizm misyjny zależą od zdolności do współpracy ponad granicami prowincji, WŚW stanowią laboratorium dla tej koniecznej przyszłości.

Jeśli chodzi o rolę, jaką WŚW powinny odegrać w najbliższej Radzie Plenarnej, wyłaniają się dwie linie myślenia:

- wielu uważa, że WŚW nie powinny być traktowane jako temat odrębny lub izolowany, lecz omawiane w ramach zagadnień Misji i Współpracy. Traktowanie ich osobno groziłoby przedstawieniem ich jako „inicjatywy niszowej” dla nielicznych braci, podczas gdy powinny one inspirować cały Zakon;
- inni utrzymują, że choć powinny być zintegrowane, to jednak powinny zajmować znaczące miejsce („dużą część RPZ”), właśnie dlatego, że stawiają Zakon wobec wyzwania odnowy i współpracy, wychodząc poza tradycyjne formy ewangelizacji (parafie i misje ludowe), które są już znane.

Kluczowym punktem, który się wyłania, jest jakościowe rozróżnienie WŚW w stosunku do misji klasycznych. Podkreśla się, że WŚW dotyczą przede wszystkim obecności (życia Konstytucjami, modlitwą, wspólnotą braterską), a nie jedynie działalności misyjnej. Podczas gdy „misja” bywa często kojarzona z „działaniem”, WŚW mają dawać świadectwo „bycia”.

Podsumowując, w perspektywie najbliższej RPZ, WŚW nie powinny być przedstawiane jako „projekt specjalny” oderwany od rzeczywistości, lecz jako laboratorium praktyczne, w którym Zakon uczy się przeżywać misję poprzez współpracę oraz przeżywać współpracę w kluczu misyjnym. Stanowią one dowód na to, że teoria najbliższej RPZ może być wcielana w życie.